

# NATURA LUDZKA I PROBLEM PRZESTĘPCZOŚCI

autor: Andrzej Mościskier  
recenzja

**Grzegorz Harasimiak**

W Wydawnictwie Akademickim „Żak” mieszczącym się w Warszawie, ukazała się w 2001 roku książka autorstwa Andrzeja Mościskiera pt.: „Natura ludzka i problem przestępczości” Uwypuklone w tytule książki dwa zasadniczo odrębne zagadnienia same w sobie obejmują skomplikowaną materię. Przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych od czasów starożytnych zastanawiali się nad przyczynami, które prowadzą człowieka do naruszania ustalonego w prawie ładu społecznego. W drugiej połowie XIX w. wraz z rozwojem wielu dyscyplin naukowych i wyraźnie zaznaczonym bazowaniu na wynikach badań empirycznych, zaczęto lepiej rozumieć przyczyny, mechanizmy oraz różne uwarunkowania zachowań ludzkich – w tym przestępczych. Jednocześnie od najdawniejszych czasów starano się dociec istoty natury ludzkiej. Czyniono to zwłaszcza w ramach antropologii filozoficznej przez odniesienie do kategorii ciała, duszy i ducha ludzkiego<sup>1</sup>

Omawiana książka złożona jest z trzech rozdziałów. W pierwszym Autor koncentruje się na wskazaniu generalnych założeń socjobiologii, jako dziedziny wiedzy opartej na dedukcji, będącą popularną teorią neodarwinizmu. W tej części uwypuklony został fakt przeniesienia ustaleń biologii ewolucyjnej na płaszczyznę społeczną. Zamiarem Autora nie było jednak dokonanie syntezy poglądów w tej materii. Dlatego wybiera i bazuje tylko na jednej koncepcji – Wilsona, badacza określanego jako „ojca socjobiologii” Podejmując krytyczną analizę tej koncepcji, Autor koncentruje się na hipotezie ekspansji genotypu w określonej populacji jako kryterium doboru naturalnego.

W drugim rozdziale Autor zajmuje się naturą ludzką z perspektywy jej moralnego charakteru. Zagłębia się w analizę dwóch zagadnień. Pierwszym jest wykazanie wrodzonych komponentów natury ludzkiej, którym przypisuje miano cech negatywnych. W tym ujęciu jest to kontynuacja teoretycznych uzasadnień budowanych na podstawie teorii socjobiologii przedstawionej we wcześniejszym rozdziale. Drugim zagadnieniem, które stanowi niejako uzupełnienie, jest przedstawienie koncepcji obiektywnych podstaw początków moralności. Autor omawia szereg szczegółowych teorii i przytacza ich uzasadnienia. Stara się wykazać podstawy istnienia ewolucyjnie kształtowanych dobrych cech natury ludzkiej, które

---

<sup>1</sup> W formie encyklopedycznej stanowiska antropologicznych badaczy przedstawił T. Koberzycki: *Filozofia osobowości*, Warszawa 2001.

mają stanowić przeciwwagę dla cech negatywnych. W tym kontekście przywołuje Durkheimowską koncepcję rozdwojonej natury człowieka. Ścierać się w niej mają sfera instynktów i popędów (tego co egoistyczne i jednostkowe) ze sferą doznań umysłowych (tego co altruistyczne, moralne, społeczne). W zamyśle prowadzi to do stwierdzenia, że moralność stanowi naturalny czynnik kontroli przestępczości.

W trzecim rozdziale Autor stara się określić, co do wiedzy na temat natury ludzkiej i jej moralnego charakteru mogą wnieść kryminologiczne teorie podejmujące problematykę wrodzonych predestynacji osoby do zachowań przestępczych. Dokonany przegląd stanowisk – zdaniem Autora – upoważnia do dwóch wniosków. Po pierwsze, do wytłumaczenia fenomenu moralności nie wystarczy samo przyjęcie, że pojawiła się ona na pewnym etapie ewolucyjnego rozwoju pewnych części układu nerwowego człowieka. Tym samym zachowań przestępczych nie można wiązać jedynie z jakąś dysfunkcją człowieka. Po drugie, określona konstrukcja psychofizyczna warunkuje jedynie nieprzekraczalność przez jednostkę określonych granic.

Całość pracy zamykają wnioski końcowe. Autor konkluduje w nich, że „...moralność jest ewolucyjnym rozwiązaniem problemu kontroli złej strony natury ludzkiej. W odniesieniu do przestępczości stanowi ona jądro samokontroli zachowania się człowieka” (s. 193). W ten sposób odpowiada twierdząco na pytanie, czy człowiek z natury jest istotą moralną. W tym ujęciu moralność staje się immanentną cechą człowieka, stanowiącą zaporę dla złych cech natury ludzkiej. Autor dochodzi do ostatecznej konstatacji, iż każda jednostka ludzka w określonych okolicznościach może uwikłać się w zachowania przestępcze. Z drugiej jednak strony jest to wytłumaczenie, dlaczego większość populacji ludzkiej, której przedstawiciele różnią się konstrukcją psychofizyczną, staje się odporna na pokusę przestępczości i czynniki demoralizujące. Autor nie kryje, że: „...jeśli miałbym określić, co stanowi wartość poznawczą mojej książki, to na pierwszym miejscu postawiłbym właśnie moje ujęcie obiektywnych podstaw początków moralności” (s. 179). Czyni to konsekwentnie, co widać po strukturze pracy i eksponowaniu kluczowych problemów. Niemniej zaskakujące jest, że główny problem, na który stara się odpowiedzieć, wyraźnie formułuje dopiero we wnioskach końcowych (s. 178-179). W słowie wstępnym Autor zaznaczył jedynie, iż usiłuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego większość populacji ludzkiej jest wolna od zachowań przestępczych.

Na wstępie książki zaznaczona została przyjęta przez Autora płaszczyzna rozważań. Stanowią ją nauki biologiczne, a ściślej: socjobiologia, etologia i neurobiologia. Takie podejście do zagadnień przestępczości odpowiada współczesnym tendencjom w obrębie nauk społecznych i wynika z bardzo szybkiego rozwoju nauk biologicznych. Niemniej równocześnie pociąga za sobą istotny mankament. Jak zauważa Ernst Böckenförde „...w związku z sukcesami współczesnych nauk przyrodniczych i właściwej im funkcjonalnej, przyczynowo – naukowej racjonalności (...) natura zaczęła być pojmowana jako to, co empirycznie stwierdzalne, mierzalne, opisywalne w kategoriach naukowych. Natura uległa radykalnemu uprzedmiotowieniu. Odtąd obejmuje ona zewnętrzną, zjawiskową stronę

rzeczy, relację ruchu i materialności...”<sup>2</sup> W prezentowanym przez Autora podejściu zarówno natura ludzka, jak i problem przestępczości zostały zredukowane, odarte z bardzo ważnej części człowieczeństwa. W kryminologii często podkreśla się, że człowiek stanowi istotę bio-psycho-społeczno-duchową<sup>3</sup> Sfery te, mimo dzielących je różnic, przenikają się i w stosunku do siebie są komplementarne. Stąd też nie można podjętych przez Autora kwestii rozpatrywać tylko w kontekście biologii i psychologii.

Przyjęcie proponowanej przez Autora ewolucyjnej koncepcji moralności podważa obiektywność zasad, na podstawie których oceniamy zachowania człowieka. Z takiego punktu widzenia jakiegokolwiek rozważania na temat dobra i zła przestają mieć rację bytu. Tym samym podważa się aksjologiczne podstawy uznania określonych zachowań za przestępcze również w prawie. Zredukowanie natury ludzkiej do sfery cech fizycznych i psychicznych ujętych w kontekście kultury, prowadzi do swoistego uwolnienia człowieka od odpowiedzialności za swoje decyzje oraz czyny. Jeżeli bowiem jednostka nie została obdarzona hamulcami moralnymi, to nie można jej przypisać winy. W takim spojrzeniu pominięty zostaje cały aspekt wolnej woli człowieka. Z punktu widzenia autora należałoby mówić o predestynacji, za którą nie można pociągać kogoś do jakiegokolwiek formy odpowiedzialności (nie tylko nawet karnej, ale i chociażby moralnej). Taka koncepcja nie odbiega od stworzonej pod koniec XIX wieku szkoły klasycznej prawa karnego.

W tym kontekście istotna jest także specyficzna dedykacja umieszczona na karcie wstępnej omawianej książki. Autor odwołuje się w niej do myśli i dorobku Stanisława Batawi. W pierwszej połowie XX w. ten lekarz psychiatra i prawnik stwierdził, że „...nie ma takich wrodzonych chorobliwych stanów psychicznych ani takich wrodzonych dyspozycji psychicznych, które musiałyby z nieubłaganą koniecznością wywoływać popełnianie przestępstw. (...) Człowiek nie rodzi się z dyspozycją do konfliktów z kodeksem karnym. Może zdradzać od wczesnego dzieciństwa pewne cechy, świadczące o jego mniejszej wartości somatycznej i psychicznej, może posiadać od urodzenia mniej wydolne serce i mniej sprawny intelekt, chwiejny układ wegetatywny i nadmierną pobudliwość nerwową, ale jest zupełnie nieprawdopodobne, aby mógł urodzić się ze zdecydowaną skłonnością do popełniania przestępstw przeciwko osobie lub mieniu (...), niezależnie od warunków środowiska, wpływów wychowawczych i sytuacji materialnej i która czyniłaby zeń jednostkę już w zaraniu życia zupełnie niezdolną do poprawy”<sup>4</sup> Można wnioskować

---

<sup>2</sup> E.W. Böckenförde, *Prawo i wartości. O krytyce idei aksjologicznego ugruntowania prawa*, s. 57.

<sup>3</sup> K. Ostrowska; D. Wójcik: *Teorie kryminologiczne*, Warszawa 1986, s. 17-18; A. Firkowska-Mankiewicz: *Czynniki biopsychiczne a przestępczość nieletnich*, Warszawa 1972, s. 5-9, 184-187.

<sup>4</sup> S. Batawia, *Wstęp do nauki o przestępcy*, Warszawa 1984, s. 79-81.

wać, iż autor zgadza się z tą tezą. Niewątpliwie osadzenie w szerszym kontekście (czy tylko zasugerowanie jego istnienia) tak bardzo skomplikowanych, a zarazem nurtujących zagadnień natury ludzkiej, przestępczości i podstaw moralności byłoby bardziej ubogacające. Tak właśnie zwykł czynić przywoływany na początku książki Stanisław Batawia (choćby w pracy „Wstęp do nauki o przestępcy”).

## **DER PRIMAT DES BISCHOFS VON ROM. ENTWICKLUNG – DOGMA – ÖKUMENISCHE ZUKUNFT**

autor: Wolfgang Klausnitzer  
recenzja

**G. Jankowiak**

*Prymat biskupa Rzymu jest w chrześcijaństwie faktem historycznym, ale zagadnienia jego eklezjalnej konieczności i postaci prawnej były (i nadal są) nie zawsze jednakowo rozumiane, przez co stawały się w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa wyzwolicielami bolesnych podziałów. Pytanie o autorytet papieski było najczęściej ostateczną kulminacją prowadzonych dyskusji.*

Autor opracowania, ur. w 1950r., jest profesorem teologii fundamentalnej i teologii ekumenicznej na Wydziale Teologii Katolickiej uniwersytetu w Bamberdze. Studia filozoficzno-teologiczne absolwował głównie w Innsbrucku, ale również w Oxfordzie, Paryżu i Tokio. Od roku 1997 jest kanonikiem honorowym kapituły katedralnej w Szczecinie, a od 2001 Canon of Honour anglikańskiej diecezji w Chichester, we własnej diecezji odpowiada m.in. za dialog ekumeniczny. Jego książka jest owocem wieloletnich studiów w tej dziedzinie – począwszy już od pracy doktorskiej pod kierunkiem prof. Waltera Kerna w Innsbrucku, rozprawy habilitacyjnej i dwudziestopięcioletniej praktyki badawczo-dydaktycznej w kilku ośrodkach akademickich w różnych krajach. Opracowań dziejów papieżstwa oraz historii poszczególnych papieży, zarówno na sposób stricte naukowy, czy też bardziej popularyzatorski, jest pod dostatkiem. Wiele z nich łączy przeświadczenie, że urząd ten jest „największą przeszkodą“ (papież Paweł VI), lub „jedynym, teologicznie otwartym jeszcze problemem“ (Karl Rahner) w dialogu ekumenicznym. Klausnitzer, w obliczu tych osądów, przedstawia w swojej pokażnej monografii (534 strony - Herder Verlag, Freiburg i. Br. 2004.) kolejne etapy rozwoju papieżstwa: począwszy od Nowego Testamentu oraz Kościoła pierwszych wieków, poprzez reformę gregoriańską, wieki XIII – XV i reformację, a skończywszy na wieku XIX z Vaticanum I, oraz na wieku XX z Vaticanum II. Zamierzeniem autora jest więc ukazanie historycznego procedere rozumienia i sprawowania konstytu-